

Adam Ruszczyński, *Sens Europy*, Wydawnictwo Fundacji Archeologicznej, Zielona Góra 2016, ss. 312

W ostatnich latach obserwujemy wzrost opracowań popularnonaukowych w ujęciu syntetycznym. Często podejmują one problematykę współczesnych problemów politycznych i społecznych w kontekście historycznym, wchodząc tym samym do ogólnopolskiego dyskursu na temat danej problematyki. Jakość tych opracowań jest różna, od słabych popularnych książeczek, które niewiele wnoszą oprócz promocji nazwiska samego autora, rojąc się od błędów, niekiedy nawet merytorycznych, po syntezy nadzwyczaj udane, wskazujące na niezwykłą erudycję autora i umiejętność szerokiego spojrzenia na badane procesy *sine ira et studio*. Niewątpliwie książka Adama Ruszczyńskiego *Sens Europy* należy do tej drugiej grupy.

Autor skupił się na jakże ważnym zagadnieniu, jakim jest Europa i europejskość w rozumieniu dzisiejszym. Synteza ta rodziła się w okresie, gdy setki tysięcy emigrantów z Bliskiego Wschodu przemierzały na pontonach i łodziach Morze Śródziemne w poszukiwaniu raju, jakim w ich świadomości była mityczna Europa, kraina mlekiem i miodem płynąca, gdzie każdy ma dobrze płatną pracę i luksusowy dach nad głową, słowem arkadii. W połączeniu ze wzmagającymi się zamachami terrorystycznymi w Europie Zachodniej, będącymi dziełem ich muzułmańskich braci, pytanie o sens Europy i jej tożsamość nabrało osobliwego sensu. Czy Europę/europejskość warunkuje tożsamość religijna? Czy chrześcijaństwo jest jej właściwym wyznacznikiem? O ile obecność kultur żydowskiej i arabskiej w wiekach średnich odcisnęła się piętnem na kulturze europejskiej? Gdzie należy szukać korzeni Europy?

Na te i inne pytania stara się odpowiedzieć A. Ruszczyński. Czyni to nie byle jak, już na pierwszych stronach odwołując się do korzeni antycznej filozofii oraz dziedzictwa

Imperium Romanum. Czymże by była Europa bez idei Platona, Epikura i Arystotelesa z jednej strony, a zimnego racjonalnego prawa rzymskiego z drugiej.

Autor na przeszło trzystu stronach swego dzieła zabiera nas w fascynującą podróż poprzez wieki, podróż odbywającą się nie tylko w bibliotekach i archiwach, lecz również na licznych polach bitew i szlakach wędrówek ludów. Sporo miejsca poświęca właśnie kształtowaniu się etnicznego obrazu Europy w wiekach IV-VII naszej ery, kiedy to azjatyckie hordy barbarzyńców wywołały swoistą reakcję łańcuchową, przyspieszając procesy migracyjno-ludnościowe o niespotykanej dotychczas skali. Patrząc na dzisiejsze migracje, nie sposób nie ulec próbie komparatystyki tych procesów.

Poza głębokim kontekstem historyczno-filozoficznym autorowi nie są obce współczesne procesy polityczne. Sporo miejsca poświęca on amerykańskiej dominacji w Europie (i na świecie), problematyce wielkiego kapitału i, co za tym idzie, współczesnym mechanizmom rynkowym, wpływającym w zasadzie na każdy aspekt życia mieszkańców obecnego świata, w tym również Europy. Dużo wątków dotyczy również sytuacji w dzisiejszej Rosji, a właściwie na gruzach dawnego carsko-komunistycznego imperium, Władimir Putin czyni bowiem swoje rozważania o geopolityce na tej samej mapie co Mikołaj II Romanow czy Leonid Breżniew, mapie od Pacyfiku po Bug i od Arktyki po Indie i Kaukaz.

Podział treści ma charakter chronologiczno-problemowy. Opracowanie dzieli się na siedem rozdziałów (*Fundamenty, Politeia, Hegemonia Europy, Inżynieria społeczna, Trudna jedność Zachodu, Planeta Rosja, Rozczarowanie*). Rozdział *Fundamenty* ma charakter szerszego wprowadzenia. Teoretycznie można by go umieścić w samym wstępie, tym samym nieco go rozbudowując, jednak wątki w nim zawarte wydają się zbyt obszerne na zabieg metodologiczny tego typu. Zwłaszcza dwa ostatnie podrozdziały (*Religia rozumu, Umowa społeczna*) zasługują na wyodrębnienie i osobne opisanie. W drugim rozdziale, *Politeia*, Autor opisuje, co wyróżnia Europę spośród innych kręgów kulturowych, mianowicie dyktat prawa, jednak już od czasów antycznych rozumianego jako możliwość legalnego oporu wobec władzy. W rozdziale trzecim Autor koncentruje się na hegemonii Europy. Dzieli go na trzy podrozdziały (*Kolonializm grecko-macedoński, Rzymska Europa, Trzecie przebudzenie*), z których każdy stanowi osobny okres, w którym Europa narzuca pozostałej części ówczesnego świata swoją wizję rzeczywistości, czyniąc to za pomocą butów swoich żołnierzy, brutalnie depczących inne kręgi kulturowe. Rozdział czwarty zatytułowany *Inżynieria społeczna* wprowadza nam lekki zamęt chronologiczny, gdyż Autor często odwołuje się w nim do wątków antycznych, jednak sprawnie z tego wychodzi, kontynuując narrację w czasach znacznie późniejszych. Rozdział piąty wydaje mi się trochę zbyt krótki, opisując bowiem proces jednoczenia się Europy, należałoby mu poświęcić więcej niż

48 stron, co czyni Autor. Ruszczyński dysponuje jednak solidnym kontrargumentem w postaci faktu, że przecież jego opracowanie dotyczy dziejów kontynentu i procesów zachodzących przez tysiące lat, jak zatem można jedną trzecią czy nawet tylko jedną czwartą poświęcić procesowi, który *de facto* mieści się w jednym stuleciu? Szóstemu rozdziałowi (*Planeta Rosja*) już znacznie ciężiej się w ten sposób obronić. Jeżeli wychodzimy z metodologicznego założenia, które ma charakter chronologiczno-problemowy, to nie powinniśmy nagle zaburzać narracji kryterium geograficzno-kulturowym. Autor nie pisze przecież *Sensu Europy* przez pryzmat historii dominacji rosyjskiej/radzieckiej nad częścią kontynentu, lecz z perspektywy tego, co wspólne dla całego kręgu kulturowego. Oczywiście można potraktować Rosję jako swoistą kontynuację Cesarstwa Bizantyjskiego (słynna koncepcja: Moskwa trzecim Rzymem), co zresztą czyni Ruszczyński, jednak poświęcenie jej całego rozdziału, liczącego 41 stron, wydaje się nieco chybionym zamysłem. Można by z powodzeniem wpleść powyższe wątki w narrację dotyczącą całego kontynentu, opisując interesujące nas procesy w sposób równoległy do ich zachodnich odpowiedników. Autor wybrał jednak taką drogę zapewne ze względu na aktualność problematyki rosyjskiej po wojnie z Gruzją (2008) oraz aneksji Krymu (2015). Ostatni rozdział przenosi nas zdecydowanie w czasy bardziej nam współczesne. Ruszczyński poświęca w nim sporo uwagi kryzysowi liberalnej demokracji (podrozdział 7.3), który obserwują politolodzy już od wielu lat. Rozdział *Rozczarowanie*, a tym samym cała książka, zakończony jest obszernym 41-stronicowym podrozdziałem *Co dalej*, mającym charakter swoistego zakończenia. Autor koncentruje się w nim na rosnącym zagrożeniu muzułmańskim dla spójności Europy, porównując mentalność judeochrześcijańską do mentalności islamu.

Sprzeciw muzułmanów wobec wartości europejskich – pisze Ruszczyński – jest także niezgodą na projekt ateistycznej Europy wyznaczającej kult czystego rozumu i maksymalizacji zysku za wszelką cenę. W obliczu już istniejących napięć wewnątrz Unii Europejskiej nietrudno sobie wyobrazić coraz bliższy dialog chrześcijaństwa z umiarkowanymi muzułmanami, hinduistami, buddystami i religijnymi Żydami, aby powstrzymać ateizację Europy i postępy globalnej anarchokapitalistycznej rewolucji. Ale możliwe są też inne scenariusze przyszłych zdarzeń. Boimy się islamu i nie chcemy go w Europie, ponieważ jesteśmy konserwatywni i nie lubimy obcych, czy również dlatego, że ten projekt cywilizacyjny zagraża naszej duchowości, kulturze, stylowi życia, prawom obywatelskim i pozycji kobiet? Zapewne z wszystkich tych powodów. I nie ma sensu zaprzeczać takiej postawie w imię poprawności politycznej (s. 257-258).

Z pozoru narracja Ruszczyńskiego może się wydawać chaotyczna. Na jakiej zasadzie metodologicznej można przecież umieścić Platona, Putina i system walutowy z Breton Woods? Otóż okazuje się, że można, jeżeli rozpuści się pomiędzy nimi odpowiednie mosty, ułatwiające przyswojenie tego pasjonującego wykładu. Tak więc należałoby potraktować ową książkę jako długie, wzbogacone licznymi przykładami

wystąpienie na temat sensu Europy, jej dziedzictwa i trudnej przeszłości, jej problemów, jak i osiągnięć. Wszystkich, dla których problemy ich wspólnego domostwa nie są obce, zachęcam do uczestnictwa w tym niezwykle ciekawym wykładzie Adama Ruszczyńskiego za pośrednictwem lektury kart jego opracowania.

Radosław Domke